

Miłość bliźnich

NAWET. GDY NIE ZAWSZE JEST ŁATWA...

„Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego” – Rzym. 13:9.

W niniejszym artykule zastanowimy się nad kilkoma wersetami z Ewangelii Łukasza (Łuk. 6:27-38), które są częścią słynnego kazania na Górze Oliwnej. Zaraz na wstępie spostrzegamy, że wypowiadając swe zasady w tym kazaniu, Pan Jezus nie stawiał reguł dla świata, ale dla świętych, którzy poświęcili swe życie i poszli w ślady Jezusa – by cierpiąc z Nim, mogli z Nim później królować. Nawet i ci z powodu słabości upadłego ciała nie zawsze mogą się zastosować do wszystkich instrukcji Mistrza. Należy rozumieć, że słowa Mistrza, wypowiedziane tak tu, jak i gdzie indziej, przedstawiają zupełne i doskonałe prawidło, które ma być uznawane przez każdego ucznia Chrystusowego; według niego ma on mierzyć i ważyć myśli i słowa i prowadzić swe życie.

Powinniśmy jednak pamiętać, że żaden Żyd nie mógł doskonale zachować ducha Zakonu, ani nie mógł tego uczynić nikt z innej narodowości. Niezdolność Żydów do zachowania Zakonu przeszkodziła im w osiągnięciu wiecznego żywota; lecz my (naśladowcy Jezusa) nie jesteśmy pod Przymierzem Zakonu, ale pod łaską; mamy więc zachować Boskie prawo na tyle, na ile nas stać, i wiarą uznawać Boskie zarządzenie dla nas w Jezusie – że „sinością Jego jesteśmy uleczeni”, czyli nasze niedoskonałości są wyrównane.

Gdy staramy się czynić najlepiej jak tylko możemy, to pomimo naszych niechybnych braków, stosują się do nas słowa apostoła: „*Ona sprawiedliwość zakonu wypełniła się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha*” (Rzym. 8:4). Postępując według Ducha, żylibyśmy ściśle według wymagań Ducha, gdybyśmy tylko mogli, a ponieważ tego nie możemy, więc „*krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu*” (1 Jana 1:7). Ten szczęśliwy stan jest udziałem wszystkich, którzy przez wiarę i poświęcenie stali się dziećmi Bożymi podczas obecnego Wieku Ewangelii. Ich wiara, dobre intencje i dobre wysiłki wyrównują ich nieuniknione niedoskonałości.

Zaś co do innych ludzi, to Bóg nie przemawia do nich wcale, z wyjątkiem tego, że mówi im, iż są grzesznikami i znajdują się pod wyrokiem śmierci. Bóg przygotował dla nich pojednanie przez krew Chrystusa bez

względu na to, czy przyjmą powołanie obecnego wieku i staną się uczniami Chrystusowymi; jednak ich słowa i postęпки obecnego życia wpłyną na ich korzyść lub szkodę w życiu przyszłym. W tym podrzędnym znaczeniu świat – cała ludzkość oprócz Kościoła – może być w pewnej mierze oświecony naukami Jezusa, które tu mamy pod rozważą, choć nie stosują się one do świata. Ludzie światowi mogą widzieć te wysokie zasady i oceniać je do pewnego stopnia, lecz nie w zupełności, chyba że zrozumieją, iż klasa Kościoła, powoływana w Wieku Ewangelii, musi przejść szczególniejsze próby i doświadczenia co do wierności Bogu, pokory, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, miłości bratniej itd.

„Ale wam powiadam”

Tablice Zakonu dane Izraelowi były wymaganiem sprawiedliwości; lecz Jezus i Jego naśladowcy idą wyżej i odkładając na stronę swe własne prawa, poświęcają osobiste wygody, upodobania i pragnienia w pełnieniu woli Bożej, służeniu braciom i ludzkości w ogóle. Sprawiedliwość nie wymaga poświęceń. Z tego wynika, że uczniostwo i udział z Jezusem w cierpieniach w obecnym czasie, a w chwale w przyszłości, oznacza coś więcej aniżeli tylko pełnienie słusznych obowiązków względem drugich. Nikt nie ma prawa dać bliźniemu swemu mniej, aniżeli obowiązek wymaga, lub czynić drugiemu krzywdę. Jezus nie tylko nie skrzywdził nikogo, ale ponadto poświęcił własne prawa dla dobra ludzkości i wystawił swym uczniom wzór do naśladowania (1 Piotra 2:21).

Ścieżka miłości jest zatem w obecnych warunkach „wąską drogą”; ciasną i trudną drogą wiodącą do żywota. Tylko nieliczni święci będą gotowi iść po niej i tylko ci osiągną wielką nagrodę, „perłę bardzo kosztowną”, współdziedzictwo z Chrystusem w Królestwie. Zauważcie! Nie zadowalajcie się samym tylko przestrzeganiem Złotej Reguły względem waszych nieprzyjaciół, ale miłujcie ich i „*czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają*”.

Wyrażenie Mistrza: „*Temu, któryby cię uderzył w policzek, nadstaw mu i drugi*” należy rozumieć tak, by nie oddawać złem za złe, choćby cię nawet i w drugi policzek uderzył. Pan Jezus, gdy sam był uderzony, nie nadstawił drugiego policzka, ale raczej zwrócił uwagę temu, co Go uderzył [Jan 18:22-23*]. Lecz gdyby Jezus został uderzony nawet i w drugi policzek, możemy być pewni, że nie oddałby uderzeniem za uderzenie.

Następne zdanie wyrażone w Ewangelii Mateusza jest



jaśniejsze: „Temu, który się z tobą chce prawować i suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz”. Naśladowca Jezusa może usunąć się od nieprzyjaciela swego, może się bronić przed nim za pomocą argumentowania i przekładania mu słuszności swej sprawy; lecz on poddaje się całkowicie władzy. Gdyby więc sąd zadecydował, że jego suknia i płaszcz mają mu być zabrane, on poddałby się temu bez szemrania, choć odczuwałby, że wyrok wydany na niego jest niesprawiedliwy i niezgodny z Boską regułą. Św. Paweł również i Pan Jezus posługiwali się argumentami w swej obronie, nie tylko przed rzeszą, ale i sędziami; lecz nigdy nie sprzeciwiali się prawu.

„Twardać to jest mowa”

„I każdemu, któryby cię prosił daj, a temu, co twoje bierze, nie upominaj się.” Szersze tłumaczenie, jakie byśmy mogli słowom tym nadać, byłoby mniej więcej takie: Bądźcie szczodrymi i uczynnymi; bądźcie raczej za dużą szczodroblivością aniżeli skąpstwem i samolubstwem. Pan nie mógł mieć na myśli, by Jego słowa miały być rozumiane ściśle literalnie; na przykład: Daj dziecku brzytwę, gdy się jej domaga; lub daj marnotrawcy pieniądze, żeby mógł więcej sobie szkodzić. Duch zdrowego umysłu zakazuje nam myśleć, jakoby Jezus uczył czynić drugiemu coś takiego lub pomagać mu w czymś, co w rzeczywistości wyszłoby na jego szkodę. Tym dosadniej pokazuje to następny tekst: „I - co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie”. Zapewne nie chcielibyśmy, żeby ktoś drugi przychylił się do naszej prośby, będąc przekonanym, że to wyjdzie na naszą szkodę. Słowa Mistrza uczą miłości i dobroci, nie mogą więc być naciągane do czegoś wręcz przeciwnego.

Widać wyraźnie, że Pan Jezus stawiał swe nauki w wielkim przeciwieństwie do maksym (zasad) faryzeuszy, uchodzących naówczas za ludzi świętych. Chciał, żeby uczniowie mogli widzieć Jego nauki w jak najjaśniejszym świetle. Miłować drugiego, ponieważ on miłuje nas, lub dać komu coś w nadziei, że on w taki sam sposób nam się odwzajemni, albo uczynić coś dobrego drugiemu w nadziei uzyskania od niego takiej samej lub lepszej odpłaty, nie byłoby samo w sobie żadną zasługą. Byłby to uczynek pochodzący z samolubnych pobudek.

Zaś uczniowie Jezusa mają czynić dobrze z zasady i z umiłowania dobra jako takiego – aby być w zupełnej zgodzie z Ojcem Niebieskim i otrzymać Jego uznanie. Mają brać sobie Jego za wzór i pamiętać, że są podobni do Boga tylko wtedy, gdy ujawniają w sobie ducha synostwa. Zatem, skoro Bóg jest dobrotliwy względem niewdzięcznych i złych, tacy powinniśmy być i my, którzy staramy się kroczyć Jego drogami i śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ojciec Niebieski jest naszym wzorem, a choć równać się z tym wzorem nie możemy,

to jednak możemy okazać naszą wierność wzorowania się na Nim, na ile tylko nas stać.

Miłosierni dostąpią miłosierdzia

Świat podczas królowania Chrystusa będzie otrzymywał różne instrukcje i nauki, włączając miłosierdzie i wspieranie chętnych i posłusznych w celu doprowadzenia ich do zupełnej doskonałości przy końcu Tysiąclecia. Lecz klasa Kościoła, powoływana teraz, nie ma tak długiego okresu na wyrobienie charakteru; nie osiągnie doskonałości tutaj, ale potrzebuje Boskiego miłosierdzia przez przypisanie zasług Chrystusa celem przykrycia zmas. Pan Jezus zastrzegł, że możemy spodziewać się od Boga tyle miłosierdzia, na ile sami okazaliśmy się miłosiernymi względem drugich. Inaczej mówiąc, naśladowcy Jezusa mają wiele niedoskonałości, które potrzebują Boskiego miłosierdzia, bo inaczej pojednanie mogłoby nastąpić jedynie przez ćwiczenia i chłosty, jakie przyszloby im znosić przez całe życie.

Aby wyrobić w świętych ducha wspaniałomyślności, przebaczenia i miłosierdzia, Pan Bóg zarządził, że On będzie miłosiernym wobec nich tylko na tyle, na ile oni będą miłosierni wobec drugich. Jak zadziwiająca nagroda i wielka zachęta kryje się w tym zarządzeniu! Zgodne z tym są także słowa modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nie dotyczy to ich grzechu pierworodnego, a tylko ich codziennych niedoskonałości. Ich dział w grzechu pierworodnym i potępieniu został zdjęty z nich przez zasługę Chrystusa, zanim stali się uczniami Chrystusowymi i synami Bożymi. Jak wielką powinno być zachętą dla ludu Bożego, by byli miłosierni, przebaczący i współczujący, aby tym sposobem wyrabiali w sobie ducha i charakter Ojca Niebieskiego i znajdowali się w takim stanie serca, żeby mogli otrzymać jak największą obfitość Jego łask i miłosierdzia.

Nie bądźcie nic nikomu winni

Miłość może iść ponad prawo i może czynić więcej, niż wymaga sprawiedliwość – poświęcając się dla drugich – lecz nie może czynić mniej. Kto miłuje bliźniego swego, ten wypełnia Zakon względem niego tak ściśle, na ile go tylko stać. Apostoł tłumaczy też, że w sprawie tych, co są w Chrystusie, wszystkie przykazania objęte są przymierzem miłości. Oni nie będą szkodzić bliźniemu przez okradanie go ani przez fałszywe świadczenie przeciwko niemu, ani przez zazdrość mu jego rzeczy lub powodzenia, ani przez morderstwo, cudzołóstwo lub przez jakikolwiek inne pogwałcenie praw lub przywilejów bliźniego.

Chrześcijanin, aczkolwiek nie znajduje się pod zakonem dziesięciu przykazań, znajduje się jednak pod zakonem, czyli prawem, nowego przykazania, pod prawem miłości, które jest wyższe aniżeli jakiegokolwiek inne prawo.



Miłość nie wyrządzi bliźniemu żadnej krzywdy; miłość wypełnia zatem wszystkie zarysy prawa odnoszące się do naszych obowiązków względem bliźnich, by miłować ich jak samego siebie. Miłość może nawet uczynić więcej, jak uczyniła to miłość Jezusa, ponieważ On z miłości poświęcił swoje prawa i przywileje i umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga i dlatego jest naszym wzorem, co jest rzeczą

tak pewną jak to, że jesteśmy Jego uczniami i naśladowcami, a gdy okażemy się wiernymi, będziemy i Jego współdziedzicami w Królestwie.

Watch Tower
R-5005 (1912 r.)
„Straż” 1929 str. 104-106

* przypis Redakcji